

Związkowcy WSK wybrali delegatów na VII Kongres Związków Zawodowych

Z udziałem sekr. prop. KW PZPR TADEUSZA MIZERY, sekr. ZG ZZMet. JANUSZA GUTKOWSKIEGO, wiceprzew. WKZZ STEFANA TILIPIAKA, Posła na Sejm PRL EDWARDA JAREMKA, przedstawicieli władz okręgowych i zakładowych odbyła się 13 września br. konferencja organizacyjna związkowej WSK na której dokonano wyboru delegatów na VII Kongres Związków Zawodowych, który obradować będzie w listopadzie br. Na kongresie tym WSK reprezentować będą HELENA TEODORUK, BOGDAN GRABOWSKI i TADEUSZ ZABINSKI.

Konferencja związkowców WSK stała się także okazją do przeglądu dorobku przedsiębiorstwa w zakresie socjalno-bytowym i produkcyjnym oraz realizacji zobowiązania o dodatkowej produkcji w ramach akcji „Szukamy 20 mld zł”. We wszystkich wspomnianych dziedzinach mamy się czym pochwalić. Szeroko rozbudowana baza czasowo-rekreacyjna, 11 barokiosków, stołówka, punkt sprzedaży drobiu — czynnych na terenie zakładu, 1020 mieszkań oddanych do użytku w tym roku, oto niektóre z osiągnięć socjalno-bytowych.

Pomyślnie zrealizowaliśmy zadania produkcyjne za 8 miesięcy br. Plan globalny wykonano w 101,5 proc., plan zakładowy 101,1 proc., a sprzedaży wyrobów w

101,9 proc. Racjonalizatorzy WSK złożyli w tym samym okresie 1274 wnioski z czego w produkcji zastosowano 595, które przyniosły oszczędność 18 mln zł.

(Dokończenie na str. 2)



W Prezydium konferencji uczestniczył sekretarz propagandy KW PZPR Tadeusz Mizera (trzeci od lewej), który zabierając głos w dyskusji serdecznie pozdrowił naszą załogę.

Nasi delegaci na VII Kongres Związków Zawodowych. Fot.: T. Głowacz

Działalność partyjna w Hucie im. Lenina i WSK Świdnik

W ubiegłym roku powołano do życia przy KZ PZPR w Świdniku komisję badań społecznych. Zespół ludzi, reprezentujących poszczególne organizacje i komórki społeczne, podjął szereg prac mających na celu ustalenie przyczyn wielu negatywnych zjawisk w życiu społecznym i produkcyjnym przedsiębiorstwa, a także działalności partyjnej takich jak: fluktuacja, adaptacja zawodowa, szkolenie partyjne itp. Komisja nawiązała współpracę w zakresie wymiany doświadczeń z podobną komisją działającą w Hucie im. Lenina i już dwukrotnie, raz w Nowej Hucie i drugi raz w Świdniku odbywały się spotkania z udziałem obu komisji i przedstawicieli

kierownictwa zakładów. 19 września obie komisje spotkały się po raz trzeci w Nowej Hucie, na seminarium poświęconym szkoleniu partyjnemu w WSK i działalności Komitetu Fabrycznego nowohuckiej organizacji partyjnej.

Podstawą dyskusji będą dwa opracowania naukowe na te tematy, opracowane na podstawie wyników ankietowych sondażu opinii uczestników szkolenia partyjnego w WSK, w drugim, opinii członków partii z Nowej Huty o działalności ich teoretycznej instancji partyjnej. Działalność i współpraca obu komisji zyskały sobie zainteresowanie KC PZPR, stąd też w maju miały się odbyć seminarium spotykawcy jest udział przedstawicieli najwyższej instancji partyjnej.

Z pracy KZ PZPR

Nad realizacją uchwały KW PZPR

Ekzekutywa KZ na jednym z ostatnich posiedzeń rozpatrywała wykorzystanie maszyn i urządzeń. Wychodząc oczywiście z założenia, że jedną z podstaw gospodarności to pełne wykorzystanie istniejących w tym zakresie rezerw. Temat ten był również reakcją na postanowienia Plenum KW PZPR, którego uchwała stawia wykorzystanie parku maszynowego w zakładach jako sprawę o pierwszorzędnych znaczeniu.

Z materiałów i dyskusji wynika ogólny wniosek świadczący o tym, że zagospodarowanie tego majątku jest prawidłowe, aczkolwiek występują jeszcze niedociągnięcia wymagające rozwiązania lub usprawnienia. Najważniejszym problemem, na który zwrócono uwagę, to konieczność

(Dokończenie na str. 3)

Szkolenie aktywu związkowego

W Okuninie nad Jeziorem Białym w ośrodku wypoczynkowym WSK w dniach od 2—5 września br. odbyło się szkolenie dla aktywu związkowego naszego przedsiębiorstwa, z udziałem przewodniczących ORZ z bratnich zakładów metalowych Lubelszczyzny. W szkoleniu brało udział 80 aktywistów. Trzdniowy kurs zorganizowała Rada Zakładowa WSK — przy współudziale ZO ZZM.

Tematyka szkolenia dotyczyła takich zagadnień jak: organizacja zebrań i narad, ważniejsze przepisy z zakresu ustawodawstwa pracy, rozwój i organizacja

(Dokończenie na str. 2)

Proporzec dla najlepszego wydziału

14 września w wydziale zbiorników i przewodów odbyła się uroczystość wręczenia załozce tego wydziału proporzca przeciennego za najlepsze wyniki we współzawodnictwie międzywydziałowym w drugim kwartale. Dzielnej załozce proporzec wręczył i sekretarz KZ PZPR Stanisław Warpas. W uroczystości wzięli udział również przewodniczący RZ Jan Tkaczyk, przewodniczący RR Bogdan Grabowski i zastępca dyrektora do spraw produkcji inż. Józef Kokożak.

W imieniu załogi podziękowanie i zapewnienie o dalszej dobrej robocie złożył przewodniczący RO Tadeusz Załozski.

(mak.)



Proporzec przelechni już w rękach pracowników wydziału zbiorników i przewodów. Fot.: T. Głowacz

głos

ŚWIDNIKA

PISMO SAMORZĄDU ROBÓTNICZEGO WSK

Odnznaczony Złotą Jubileuszową Odnaką ZZMet.

Nr 23 (326)

29 września 1972 r.

Cena 50 gr

Świdnik-Zschopau

5 października br. do MZ Zschopau, na uroczystości z okazji rocznicy powstania NRD wyjadą zespoły naszego ZDK, które występować będą dla załogi za przyjaźniostwa z nami zakładu MZ. W tym samym czasie w Zschopau bawie będzie przedstawić naszej redakcji, który omówi współpracę z redakcją gazety zakładowej tego zakładu. Wyjazd jest realizacją umowy o współpracy między WSK i MZ.

(mak.)

(Dokończenie na str. 4)

Komisja społecznego działania

W codziennym życiu i pracy setek kobiet zatrudnionych w naszym przedsiębiorstwie Komisja Kobiecej RZ spełnia niebagatelną rolę. W jej kompetencji leży załatwianie takich spraw jak rozwój brygad produkcyjnych, troska o warunki bytowe i materialne kobiet pracujących, pomoc i opieka niesiona rencistom, organizowanie życia towarzyskiego i kulturalnego w środowisku oraz wiele innych.

W akcji niesienia pomocy materialnej kobietom najbardziej potrzebującym w ostatnim okresie czasu komisja wygospodarowała z własnego budżetu pieniądze na zapomogi. Te ostatnie wpłynęły konkretnie z załozek dwu rentownych magl,

w których pracę prowadzi się naprawdę wzorowo. Pieczę nad nimi sprawuje na co dzień Alicja Herman, ofiarna działaczka zakładowej komisji.

Jeżeli już o aktywistach mowa, to trzeba poznać jeszcze jedną, a mianowicie koleżankę Elżbietę Siwiec, która bezinteresownie udziela pomocy naukowej kilku dzieciom, pracownikom WSK. Bezpłatne korepetycje z matematyki i fizyki, to jednak duże wyrzeczenie.

Ożywienie pracy brygad produkcyjnych przypadło w udziale Henryce Lasko. I tu należy spodziewać się również efektów w niedalekiej przyszłości.

(Dokończenie na str. 2)

Nasz komentarz

TEMPO życia całego społeczeństwa zostało przyspieszone, idziemy szybciej by dorównać postępowi gospodarczemu i technicznemu, jaki obserwuje się w całym świecie. Zostawać w tyle to tracić poważne atuty, jakim jest wzrost standardu życia obywateli. Przekazywane stare miary przydatne do działalności ideologicznej i wychowawczej. Tylko słowa o wzroście stopy życiowej nie są w stanie zapewnić rzeczywistej dynamiki kształtowania postaw ludzi, jednostek i wspólnot społecznych. Za słowami muszą iść czyny, a to określamy mianem konkretnych wartości wymierzonych w osiągnięcie potrzebnych wyrobów, środków bytowych — po prostu chleba, ubrań, urządzeń ułatwiających życie

lip. Hasło „20 mld zł” rzucane przez partię nie jest tylko chwytliwym propagandowym, nie jest i być nie może tylko słownym obrazem abstrakcji, nie mogą to być deklaracje nie znajdujące odzwierciedlenia w rzeczywistości.

O tym w jakim stopniu ulegały zmianie poglądy na istotę zobowiązania świadcza fakty wyrażone w przesłankach sugerowanych w apelu wartości.

O postawy ludzi

Obliczenia dokonane za okres do 1 czerwca 1972 r. wskazywały, że uzyskano o 3,5 mld ponad 20 mld. Jest to więcej wyrobów na rynku wewnętrznym, jest to dowód większej gospodarności, coraz rozsądniejszego wykorzystywania rezerw, oszczędniejszej gospodarki materiałami. Jednak

najbardziej przekonującym dowodem jest znajdowanie w sklepach artykułów bardzo człowiekowi potrzebnych na co dzień, a których trzeba było szukać kiedyś z przyswoistą świecą. Co ważniejsze: nie mówili handlowcy coraz operatywniej zabiegają o upodobanie konsumenta, którego nie można zbyć byle czym. Każdego dnia spotykamy nowe, coraz atrakcyjniejsze, wyroby świadczące, że za słowami staje konkretna praca i jej wyniki, że dostajemy to na co oczekiwaliśmy.

Jednak samo uruchomienie tkwiących w potencjale produkcyjnym rezerw nie stanowi jeszcze pełnej gwarancji osiągnięcia wytyczonych celów. Będą one w pełni realne i możliwe do osiągnięcia wtedy, gdy w tym procesie zaangażowana zostanie społeczna aktywność — oparta o przekonanie każdego, że „pracuję u siebie, na swoim i dla siebie, że

(Dokończenie na str. 2)

Związkowcy WSK wybrali delegatów na VII Kongres Związków Zawodowych

(Dokończenie ze str. 1)

W akcji „Szukamy 20 mld zł” zrealizowano już zobowiązania o wartości ponad 18 mln zł, z ogólnej wartości tego czynu 39 mln złotych.

W najbliższych planach przewiduje się budowę kolejnego ośrodka kolonijnego w Zahoczewiu w Bieszczadach, wypoczynkowego nad J. Piaseczno i sanatorium w Nałęczowie a także oddanie do użytku następnych barokiosków w wydziałach: obróbki plastycznej, montażu, w budynku technicznym i w hali nr 1.

Nasi delegaci pojadą więc na Kongres z dużymi osiągnięciami ale także i z postulatami dotyczącymi podniesienia rangi przemysłu lotniczego i stworzenia dodatkowych bodźców dla specjalistów lotniczych.

To ważne wydarzenie w ruchu związkowym, niektóre wydziały WSK przywitają realizacją nowych zobowiązań produkcyjnych. Jako pierwszy podjął się pracować 160 godzin na II i III zmianie przy obsłudze organizatorskiej wydziałów — dział organizacji pracy.

W dyskusji poruszono wiele istotnych problemów związanych z wprowadzeniem nowego systemu płac, z poprawą warunków pracy, ochrony zdrowia załogi, zaopatrzenia miasta w artykuły spożywcze, budownictwa mieszkaniowego i socjalnego itp. Wszystkie wnioski zostaną opracowane w formie postulatów i przekazane delegatom na VII Kongres Związków Zawodowych.

(mak.)



Głosowanie i ożywione dyskusje.

Fot.: T. Głowacz

Komisja społecznego działania

(Dokończenie ze str. 1)

Polski Komitet Społeczny na Lubelszczyźnie wezwał ostatnio do niesienia pomocy ludziom samotnym, starym, sierotom, rodzinom alkoholików, jak również i tym, którzy ponieśli straty z racji klęsk żywiołowych.

I na tym odcinku podjęły również pracę członkinie Komisji Kobiecej WSK. Przy ul. Tuwima 1 w Świdniku zorganizowano przy współpracy z klubem rencistów, któremu przewodniczy Kazimierz Niedziałkowski, punkt zbiórki odzieży, butów, łóżek i materaców. Punkt czynny jest we wtorki i piątki, każdego tygodnia od 8-10 oraz w czwartek od 17-19.

Współpracującą z miejską organizacją Ligi Kobiet zakładową Komisja Kobiecej WSK — nosi się z zamiarem ożywienia

pracy w kierunku organizowania wspólnych pokazów mody, kursów kroju i szycia oraz gospodarstwa domowego. Jesienią br. przewiduje się kontynuację tradycyjnych „Wtorków Kobiecych” w ZDK oraz czwartków rencistów.

W rocznicę 50-lecia ZSRR Komisja przewiduje spotkanie z ludźmi Kraju Rad. Jak widać choćby z przytoczonych wyżej faktów, zakładowa Komisja Kobiecej Rady Zakładowej prowadzi ożywioną i skuteczną działalność. Szkoda tylko, że wdzięczność i życzliwość dla kobiet pracujących ofiarnie i społecznie w zakładzie mierzy się bardzo często jedynie z punktu widzenia ilości przyznanych pieniędzy tym, którzy o nie zabiegają. A przecież nie to jest najważniejsze.

(k.)

(Dokończenie ze str. 1)

W sposób więc oczywisty wynika, że niewiele da się zrobić jeśli ludzie staną na uboczu, jeśli z założeń i reklam oczekiwania będą przysłowiowej „manny”, która nie spadnie choćby pragnęli tego nie wiadomo jak silnie. Dlatego tak bardzo liczą się dziś zaangażowane postawy — po prostu ludzie „dobry roboty”, do brzy fachowcy, mistrzowie swego zawodu i oni są i będą najwyższymi cenionymi stawiać się wzorem do naśladowania. Najcenniejszym rysem charakteru jest ambicja i wola działania. Poszukiwanie takich koncepcji i roz-

wiazań, które pozwolą coraz szybciej urzeczywistniać idee i plany. Społeczne potępienie i dezaprobatę znajdować muszą: rutyna, wygodnictwo i zastoje. Coraz śmielej i szerzej tworząc sobie drogę zasady jed-

O postawy ludzi

ności słów z czynami — ponieważ pustostan nie mieści się już w kategoriach dobrej pracy.

Rola człowieka w budowie naszego jutra jest bezsporna i wielka — wzrasta ona z każdym dniem, gdyż

Wychowawcze działanie Klubu Jubilatów



Ubiegłoroczne obchody 20-lecia WSK zapisały się w historii Świdnika wieloma cennymi inicjatywami zmierzającymi do integracji środowiska, rozwoju różnych form pracy kulturalnej — ideowo-wychowawczej.

Przerósł zamierzenia organizatorów „Klubu Jubilatów WSK”. Pomysłany początkowo jako jedna z form życia towarzyskiego w klubie „Ikar” przy ZDK. Klub Jubilatów podjął ambitny program zespolenia wszystkich dwudziestolatków — pracowników z 20-letnim stażem pracy w WSK, na płaszczyźnie poprawy warunków pracy, podniesienia rangi i znaczenia działalności doświadczonych pracowników wytworzenia zwłaszcza na odcinku kształtowania właściwej atmosfery pracy i wychowawczego oddziaływania na młodszych kolegów. W konsekwentnym działaniu tej społecznej organizacji wypracowano wiele słusznych wniosków dotyczących tworzenia bodźców moralnych i materialnych podnoszących rangę długoletniej nienaganej pracy, a także podniesienia wartości pracy w przemyśle lotniczym, który jest nośnikiem postępu dla innych dziedzin naszej gospodarki.

Działalność Klubu Jubilatów doceniło właściwie kierownictwo WSK, przyznając skromne na razie dotacje z funduszu zakładowego na rozwój działalności klubu i spiesząc z pomocą organizacyjną i programową. Niedawno, jak już informowaliśmy,

W Prezydium uroczystego spotkania członkowie kierownictwa zakładu. U dołu: przewodniczący zarządu klubu wręcza odznakę i legitymację jubilatowi przewodniczącemu RR Bogdanowi Grabowskiemu.



na uroczystym zebraniu członków klubu i Aeroklubu Robotniczego zorganizowanego z okazji Święta Lotnictwa około 500 członków Klubu Jubilatów otrzymało odznakę i legitymację członkowskie. Wręczono też nagrody za 35 i 25 lat pracy w zawodzie i w przemyśle lotniczym. Program działania, jaki przy tej okazji przedstawiono spotkał się z dużym zadowoleniem ze stro-



Dyrektor naczelny wręcza nagrody i dyplomy z okazji 35- i 25-lecia pracy w zawodzie i w przemyśle lotniczym.

Fot.: T. Sugier

ny kierownictwa zakładu i przedstawicieli władz zwierzchnich.

Ale i w działaniu tego prężnego klubu nie wszystko udaje się na przyszłościowy medal. Niektórzy z długoletnich pracowników szukali w klubie tylko zysku, bez większego zaangażowania w pracę społeczną. Nie wykorzystano też w pełni chęci pracy społecznej członków klubu przy budowie zalewu w Kępce. Kilkakrotnie zebrani do wyjazdu na budowę społecznicy musieli rozjechać się do domu do niezaopieczono im narzędzi i środków komunikacyjnych.

Nie najlepsza jest również działalność kulturalno-rozrywkowa. Uczą się wycieczki na imprezy z wymianą doświadczeń w innych miastach i zakładach pracy, nie zdają natomiast egzaminu imprezy kulturalne na miejscu w ZDK, bo ich poziom artystyczny i organizacyjny nie cieszy się dobrą opinią u klubowiczów.

Być może w bieżącym roku kulturalno-oświatowym współorganizator klubu, ZDK potraktuje aktywną organizację długoletnich pracowników z należytą im wagą. Pozostawienie współpracy z klubem jednej osobie, kierownicze klubu „Ikar” bardzo zresztą przychylnie dla jubilatów, świadczy o niewłaściwym potraktowaniu współpracy.

M. Kos

Szkolenie aktywności związkowego

(Dokończenie ze str. 1)

nizacja ruchu racjonalizatorskiego, imprezy sportowe i kulturalne, ważniejsze przepisy z zakresu ochrony pracy, kształtowanie stosunków międzywzajemnych, rola i funkcjonowanie ORZ i ORR w przedsiębiorstwie, zadania związków zawodowych wynikające z uchwał VI Zjazdu.

Na zakończenie odbyło się spotkanie jego uczestników z kierownictwem polityczno-społeczno-administracyjnym zakładu. Na spotkaniu przybyli i sekretarz KZ PZPR St. Warpas i dyr. inż. J. Lipiński.

Spotkanie upłynęło w miłej i serdecznej atmosferze. Podkreślono w nim duże zaangażowanie kadry wykładowców do której należeli: Roman Jankowski (przew. WKZZ), inż. A. Gaworek (ZO ZZZ), mgr J. Madziński (TNOIK), mgr B. Matys (WKZZ), dr W. Kucharski, inż. Zb. Gawski, inż. W. Lorenc (WSK-Świdnik).

Od 9-13 września odbyły się nad Jeziorem Flirą dwa dodatkowe kursy zorganizowane przez ZO ZZZ. II kurs szkoleniowy dla członków komisji rojemskiej i sądu społecznego, oraz dla aparatu finansowego Rady Zakładowej. Obydwa należy także uznać za udane.

(k.)

postęp naukowy, techniczny i organizacyjny nie stoi w miejscu — jest to często wprost niewyobrażalny pęd do przodu i maruderom trudno jest w tym przypadku nadążyć za czołwka. To trochę tak jak w kolar-

skim wyścigu — każde potknięcie, każdy taktyczny błąd może kosztować utratę dystansu, który odrobić można tylko z największym wysiłkiem. Każdemu ambitnemu człowiekowi zależy i zależy powinno, aby

nie odpaść od czołwki, aby nie popaść w błędów, które odsuwają go od idących do przodu.

W naszej pracy, tak jak tego wymaga ogólne tempo życia szukamy coraz lepszych rozwiązań. Poszukujemy lepszych i skuteczniejszych metod pracy, tego co nazywamy nowatorstwem. Racjonalizacja to nie tylko ulepszone narzędzia, detale lub wyroby, to również nowe pomysły organizatorskie. Poszukiwanie takiego modelu działania, które daje wielokrotne efekty — efekty materialne i społeczne.

(St.)

Nad realizacją Uchwały KW PZPR

(Dokończenie ze str. 1)

uciwiczenia w każdym przypadku przyczyny postępu każdej z pracujących maszyn. Dlatego też trzeba usprawniać metody rejestracji postępu z uwzględnieniem wspomnianego zagrożenia oraz coraz efektywniej włączając do tego ośrodek przetwarzania danych.

W poprzednim okresie, gdy dokładnie przeanalizowano park maszynowy, okazało się, że 120 maszyn trzeba zagospodarować lub po prostu odsprzedać lub odstąpić innym zakładom. 80 procent tych maszyn rzeczywiście upłynęło, ale 20 procent ogólnej ilości okazało się ponownie potrzebne w związku z uruchomieniem produkcji wielu detali w zakładzie — dotychczas kooperowanych.

W zakładzie, w ciągu dwu ostatnich lat wiele się roci, aby park maszynowy był jak najekonomiczniej wykorzystany. Prowadzona jest stała kontrola, przebudowuje się wydziały z uwzględnieniem poprawy jego funkcjonalności, estetyki i organizacji pracy. Zwraca się coraz większą uwagę na punktualne rozpoczynanie pracy i nie konczenie jej na wiele minut przed godziną 15. Dąży się również do pełnego likwidowania nieuczciwości jeśli idzie o wypełnianie kart postojowych. Wydziały mają bezwzględny obowiązek podawania przyczyn postępu, a niestety w wielu przypadkach mistrzowie i pracownicy robią to niezgodnie z wymogami. Z tego wynika, że 20 proc. informacji jest błędna co uniemożliwia otwarcie rzeczywistego obrazu tego problemu. Zwrócono też uwagę, że park maszynowy w dużym stopniu opiera się o maszyny i urządzenia przestarzałe, mimo że wiele stanowisk pracy już zmodernizowano i ten proces trwa nieustannie.

Wysunięto też szereg wniosków, które po zastosowaniu usprawniłyby organizację pracy, a tym samym poprawiłyby proces wykorzystania maszyn. Dostawcą tego jest na przykład trawienie wielu czasu na uzyskanie zamiennego pasa klinowego — a przecież i ta część zamienna i inne najważniejsze powinny znajdować się w posiadaniu brygadzysty, żeby nie musiał latać z kwitami po magazynach.

Mówiono też o konieczności podniesienia solidności napraw i remontów. Zdarzają się przecież przypadki brakorobstwa co nowonaprawioną maszynę ponownie unieruchamia. Powodem postępu maszyn jest też w szeregu przypadkach brak naplennienia robót. To jest nie raz przyczyną, że z całej posiadanej przez wydział ilości maszyn tylko 30 proc. rzeczywiście pracuje. Zwrócono uwagę na duże przestoje maszyn i ich niepełne wykorzystanie w filiach Tomaszów

i Lubowidz. Najważniejszym jest, aby absolutnie nie dopuszczać do niewykorzystania dróg maszyn poza tymi oczywiście, które będą niewykorzystane w pełni, ale są technologicznie niezgodne. Niewykorzystanie parku maszynowego ma też wpływ brak pełnej rytmiki produkcji, co jest jednym z poważnych problemów zakładu. Kierownicy wydziałów winni wziąć pod uwagę stwierdzenie egzekutywy, że właśnie oni przywiązują za mało uwagi do problemu wykorzystania wydziałowego parku maszynowego. Sprowadza się to przecież do tego, że jeśli gospodarujesz dobrze, będziesz bogatym, jeśli źle to będziesz biednym. Egzekutywa określiła to w sposób lapidarny. Ważne jest unowocześnienie, ale jeszcze ważniejsze jest pełne wykorzystanie tego co się już posiada.

W drugiej części obrad Egzekutywa KZ rozpatrzyła stopień realizacji wniosków załogi składanych przed VI Zjazdem. Zalecono zespołowi opracowującemu materiał jego przepracowanie i dokładniejsze pokazanie działania całego mechanizmu, od którego zależy pełna realizacja wniosków. Egzekutywa zatwierdziła też tow. inż. Józefa Adamczyka na Szefa Produkcji do spraw motocykla. Tow. Mieczysław Kłodę na kierownika działu TBN oraz tow. inż. Mariana Rejmaka na kierownika wydziału obróbki plastycznej.

(St.)

Sprawa do załatwienia

Jednym z ważnych problemów, który będzie zapewne dyskutowany na VII Kongresie Związków Zawodowych jest zagadnienie ochrony pracy. Na ten temat, interesujący głoś w dyskusji na ostatniej konferencji związkowej WSK zabrał Społeczny Zakładowy Inspektor Pracy Zygmunt Białas. Z jego obszernych wypowiedzi wynotowujemy następujące sprawy do załatwienia:

— W wydanej niedawno tabeli odzieży ochronnej opracowanej przez Komitet Pracy i Placy nie uwzględniono wszystkich stanowisk pracy WSK takich jak: magazynier, pracownicy transportu. Odzież w dalszym ciągu nie jest najlepszej jakości, poszczególne asortymenty odzieży produkowane są w krótkich seriach, brak jest informacji o wszystkich asortymentach odzieży w związku z czym zapotrzebowanie WSK kupują niejednokrotnie odzież gorszą od aktualnie produkowanej.

— W układzie zbiorowym dla przemysłu metalowego brak jest wyszczególnienia wielu stanowisk szkodliwych dla zdrowia. W przypadku WSK uważa ta dotyczy pracy przy laminatach, klejeniu, obróbce pianek, oczyszczaniu ścieków sanitarnych i przemysłowych, rozrabianiu i wydawaniu żywic oraz klejów. Stwierdzono w grupie pra-

cowników wykonujących te czynności występowanie chorób zawodowych.

— Istnieje potrzeba określenia szkodliwości nowych materiałów chemicznych, urządzeń opartych na działaniu jonizującym, o wysokiej częstotliwości drgań wprowadzanych do produkcji również z uwagi na ich szkodliwość dla

O bezpieczną i zdrową pracę załogi

zdrowia pracowników. Wiąże się to z wprowadzeniem odpowiednich aneksów do układu zbiorowego i innych aktów normatywnych.

— Obecnie stosowane środki ochrony osobistej są już przestarzałe. Ponieważ przemysł produkuje nowe leższe i bardziej trwałe materiały, należałoby dokonać weryfikacji w zakresie produkcji ochron, np. pracownicy WSK bardzo niechętnie używają obecnie produkowanych okularów ochronnych, które są ciężkie i nieprawidłowo wykonane.

— Wiele stanowisk pracy w WSK nie posiada dostatecznej wentylacji. Na urządzenia wentylacyjne trzeba składać

zamówienia dwa lata wcześniej, doliczając dodatkowy okres na sprowadzenie urządzeń i ich zainstalowanie, okres załatwiania postulatów załogi w tym zakresie wydłuża się do trzech lat. Jest więc stanowczo za długi.

— Wiele nowych urządzeń i maszyn posiada rozwiązania konstrukcyjne niezgodne z przepisami bhp. Powoduje to konieczność dokonywania przerobów w zakładzie, co z kolei przekreśla lub skracza okres gwarancyjny. Należy zatem zastrzec wymagania w stosunku do konstruktorów i producentów maszyn i urządzeń.

— Dużo pracowników WSK ulega tzw. chorobom wibracyjnej przy pracy za pomocą urządzeń pneumatycznych i innych o dużej częstotliwości drgań. Stąd pilna konieczność aby przemysł zaczął produkować inne bardziej bezpieczne urządzenia tego typu. Racjonalizatorzy WSK opracowali nowy miotek pneumatyczny, który został opatentowany, ale przemysł nie kwapi się z szybkim podjęciem ich produkcji.

Na związkowej konferencji poruszano także inne sprawy związane z bezpieczną i zdrową pracą załogi. Wyrażono także obawy o to, by w związku z mającym nastąpić reorganizacją przemysłowej służby zdrowia nie zmarnowano dorobku przynależnego zakładów takich jak działu przy WSK.

wybrał: M. Kos



Nawet deszcz nie popsuł humoru zwiedzającym ogródki działkowe.

Święto działkowców

O dorobku świdnickich działkowców pisaliśmy w numerze poprzednim. Przed kilkoma dniami w gronie najaktywniejszych członków zarządu POD i przedstawicieli WZ POD Bolesława Gruma, sekretarza KSR Z. Mazura i sekretarza RZ J. Szczepanika odwiedziliśmy świdnickie ogrody działkowe. Przedstawiają się one imponująco. Różnorodność upraw, dobra estetyka i porządek, pomyślowo wykonane altanki, interesujące plany na przyszłość, a przede wszystkim dużo wykonanej pracy społecznej

oto czym mogą się pochwalić świdnicy działkowicze. Jest wśród nich wielu zapalcieńców i dobrych gospodarzy działek jak np. Teodor Maksymiak, Bolesław Popławski, Władysław Kasprzyk, Józef Piotrowski i inni. Coraz mniej jest działek zaniedbanych i coraz więcej chętnych. Potrzebny jest nowy teren pod następne ogrody działkowe. O wszystkich tych sprawach dyskutowano po wizytacji działek przy tradycyjnej herbatce.

(mak.)

Fot.: T. Głowacz



Sekretarza KSR Zdzisława Mazura oraz wszystkich gości działkowców przywitano wiankami i kwiatami. Obok: Bolesław Popławski (pierwszy z lewej) i Teodor Maksymiak (trzeci z lewej) należą do najgospodarniejszych działkowców.

Ambicja a rzeczywistość

WIELE inicjatyw wychodzących od organizacji młodzieżowej, jest bez wątpienia słusznych i ciekawych, dających jednocześnie możliwości przemysłowego działania dla członków ZMS jak również środowiska, w którym zamieszkuje. Jedną z takich akcji powtarzanych zresztą już od wielu lat jest organizacja wycieczki i rozrywki dla młodzieży pozostającej w okresie lata w mieście. Lato ZMS-72 pomimo starannych przygotowań ze strony Zarządu Zakładowego nie stało się akcją masową, na jaką liczyli organizatorzy. Nie wszystko jednak zostało zmarnowane. Były co prawda wycieczki, był również wyjazd nielicznej grupy aktywnych nad jezioro Białe, zorganizowano Igrzyska Młodzieży Robotniczej, klub „Iskra” wystąpił ze specjalnym letnim programem ale to wszystko stanowiło przysłowiową kroplę zaspokojenia istotnych potrzeb naszego młodego środowiska. Już z góry wiadomo, że niedoskonałe wzorce z lat poprzednich i tak nie zdadzą egzaminu w roku bieżącym. Starano się więc opracować nowy program, który w stopniu minimalnym byłby w stanie zagwarantować stawiane wymogi przez organizatorów tejże akcji.

Trudno dokonać jeszcze szerszej analizy i oceny tegorocznej akcji. Jedno jest pewne, że liczba uczestników wszystkich imprez wcale nie wzrosła a może nawet zmalała. Przykład igrzysk, które Zarząd Zakładowy z tak wielkim wysiłkiem zorganizował, a w których wzięło udział tylko 100 osób. Uważam, że i tak bardzo wiele. Ale właśnie w tym przypadku warto się zastanowić po co były organizowane właśnie te igrzyska skoro jest przecież spartakiada zakładowa.

Organizacja jakichkolwiek imprez o jakimkolwiek miały być zasięgu i charakterze, bez posiadania określonych środków przeznaczonych na ten cel, mijają się całkowicie z sensem, bo co gorsze wypacza ideę o jaką przecież chodziło organizatorom. Sam fakt, że tylko dzięki uprzejmości kierowników niektórych wydziałów zdołano skompletować sprzęt jak rowery itp. potrzebne do rozegrania wymaganych regulaminem konkurencji. A może i tutaj również nie pomyślano o współpracy i koordynacji poczynań z ogniskiem TKKF. Tak samo również wyglądała sytuacja w wielu podobnych przypadkach w zakresie realizacji pozostałych składowych tej akcji. Działanie to jest stanowczo niewystarczające. W naszym konkretnym przypadku wypadłoby tylko jedno, planując taką akcję stworzyć jej realne podstawy materialnego i fachowego zabezpieczenia a jest to tylko możliwe przy bliskim, opartym na konkretnym i wymiernym współdziałaniu organizacji młodzieżowej ze związkami zawodowymi, klubem sportowym, PTTK i TKKF.

(jed.)

Definicja udanej wycieczki

Udana, ale tak naprawdę udana wycieczka, to taka — na której wypija się morderki, wyrzuca się odpadki drzewiami i oknami autobusu, której kierownik nie ma głosu i na żądanie zarządcy postępuje przy każdym kiosku z piwem. Przynajmniej jest co pomyśleć, jeśli pijany „wid” na to pozwoli.

Pod społeczną opieką

W roku ubiegłym na opiekę społeczną wydatkowano w Świdniku 272 tysiące złotych. Do września br. już 236 tysięcy. Wśród pobierających zapomogi jest tylko 17 osób nie mających żadnego innego źródła utrzymania i będących w wieku emerytalnym uniemożliwiającym podjęcie pracy zarobkowej.

(ch.)

Konkurs „Przyjaciela przy pracy“

Cenne nagrody!

W numerze 9 „Przyjaciela przy pracy“ z września br. Główny Inspektor Pracy CZZ i redakcja „Przyjaciela przy pracy“ ogłaszają konkurs pt. „Sygnały ostrzegawcze“, którego treść drukujemy: „Nowoczesny kierunek działalności zapośredniczącej zmierza do wykrywania i przeciwdziałania wszystkim zdarzeniom poprzedzającym powstanie urazu człowieka. Drobne skażenia, uszkodzenie maszyny, a nawet zdarzenie, które nie wywołało szkody u człowieka czy w urządzeniach, ale stanowiło poważną przeszkodę w pracy należy traktować jako sygnał ostrzegawczy, zbadać je i wyeliminować z niego odpowiednie wnioski. Nie wszystkie tego rodzaju zdarzenia nadają się oczywiście do badań, chodzi tylko o takie, które w nieco odmiennych okolicznościach mogłyby doprowadzić do urazu człowieka. Frapując w większej niż dotąd mierze wyodrębnić spostrzeżenia aktywności w ochronie pracy i pracowników służby bhp na te zagadnienia, redakcja wspólnie z Głównym Inspektorem CRZZ ogłasza konkurs na opisy i analizy tego rodzaju zdarzeń. Chodzi nam zwłaszcza o następujące rodzaje zdarzeń:

a) drobne urazy, które zakończyły się udzieleniem pierwszej pomocy lub opatrunkiem w ambulatorium, przy czym nie zachodziła potrzeba wyświadczenia świadectwa zwolnienia lekarskiego,

b) wypadki bezurazowe — człowiekowi nie się stało, powstało uszkodzenie urządzeń, surowców lub wyrobów, w innych okolicznościach pracownik zostawił na pewno uszkodzonym,

c) nie zauważono ani szkody u człowieka, ani uszkodzenia urządzenia, surowców czy wyrobów, jednak zdarzenie było na tyle groźne, że zwróciło uwagę pracownika, który z tego powodu przerwał wykonywanie czynności, np. powstanie ognia wstecznego w palniku, przy czym ogień omalże nie oparzył twarzy pracownika, wysunięcie z haka suwnicy i spadnięcie na podłogę hali ciężkiego elementu itp.

W nadsyłanych pracach konkursowych należy podać następujące informacje: opis (co się zdarzyło), analiza (dlaczego doszło do wypadku lub zdarzenia?), potencjalna ciężkość szkód (wielka, poważna, niska), prawdopodobieństwo powtórzenia się wypadku lub zdarzenia (częste, sporadyczne, rzadkie), zapobieganie (jakie środki poprawy zastosowano lub będą zastosowane).

W KONKURSIE mogą brać udział wszyscy czytelnicy „Przyjaciela przy pracy“, którzy dane zdarzenie widzieli, dowiedzieli się o nim od bezpośredniego świadka czy też zbadał je na podstawie dokumentów zgromadzonych przez pracowników służby bhp lub społecznych inspektorów. W opisie należy podać nazwę zakładu, datę zaist-

nienia zdarzenia, nazwisko pracownika, który brał udział w zdarzeniu, a także wymienić inne szczegóły dotyczące lokalizacji. Na życzenie autora niekiedy z tych danych mogą być nie wymienione w razie ogłoszenia pracy drukami.

Opisy mogą też być wysyłane zespołowo, np. przygotowane wspólnie przez komisję ochrony pracy czy dział bhp, jeśli rejestrują one wspomniane zdarzenia przez dłuższy czas i analizują wiele podobnych wypadków.

Dla autora najlepszych prac, spełniających podane wyżej wymagania, przewidziane są nagrody pieniężne:

jedna I — z 2000, dwie II — po z 1000, trzy III po z 500 i cztery IV — po z 300.

Organizatorzy konkursu zastrzegają sobie prawo innego podziału kwot przeznaczonych na nagrody.

Ponadto w razie napływu większej ilości prac przyznane będą nagrody dodatkowe w postaci wartościowych książek. Niezależnie od tego, po ogłoszeniu pracy drukami autorzy otrzymają normalne honoraria. Prace konkursowe należy nadsyłać w dwóch egzemplarzach maszynopisu (pisanego z podwójnym odstępem) lub czytelnego rękopisu. Pożądane fotografie, szkice itp. na adres: Redakcja „Przyjaciela przy pracy“, Warszawa 1, skrytka pocztowa P-24. Na kopercie konieczny dopisek „Konkurs“. Termin nadsyłania prac mija 30 listopada br.

Gościmy zachęcamy pracowników naszego przedsiębiorstwa do wzięcia udziału w konkursie. Tematów nie brak. Analizowanie i omawianie w wolnych chwilach tego rodzaju wydarzeń, które tylko „cudem“ nie ukończyły się poważnym wypadkiem, skończyły się na strachu lub drobnym okaleczeniu czy złuszczeniem, na pewno skutecznie przyczyni się do zmniejszenia ilości wypadków przy pracy.

(es.)



WE Z
UDZIAŁ
W
konkursie!



Test na pomysłowość

Sekretarkom działów i wydziałów WSK intendencja zakładowa urządził swego rodzaju test na pomysłowość. Wzwał je któregoś dnia do siebie, wręczył metalowe tabliczki z numerami

inwentarzowymi i powiedział: „To musi być przybite do wszystkich przedmiotów nietrwałego użytku znajdujących się na stanie waszego działu. 25 września będziemy sprawdzać czy robota została zrobiona“.

Narazie
zajmuje miejsce

Już drugo rok stoi bezużytecznie w wydziale kuźni piec hartowniczy. Nie można go użytkować, ponieważ jest niekompletny — brakuje przy nim wanny na olej. Zastępcą wanny można by wykonać w WSK. Taki postulat zgłosiła kuźnia jeszcze na początku ub. roku. Poparty on został poleceniem dyrektora naczelnego wydziału działu inwestycji.

Uruchomienie pieca w kuźni usprawniłoby hartowanie matryc, które obecnie odbywa się w oddziale obróbki cieplnej i z powodu trudności z jakimi się oddział boryka nie jest najlepsze.

Mimo oczywistych potrzeb, polecenie dyrektora i monitów przez KSR wokół budowy wanny panuje zupełna cisza.

W nowej hali obok pieca hartowniczego o temp. 1000 stopni ustawiono drugi, w razie awarii czy remontu powinny się one wzajemnie uzupełniać, przejmować swoje funkcje. W tym wypadku jest to niemożliwe, bowiem drugi piec ma temperaturę 650 stopni. Różnica w cenie obu pieców wynosi 100 tysięcy złotych.

(ch.)

Z numerkami w ręce sekretarki wróciły do swoich działów i teraz zaczęła się heca, bo skąd wziąć gwoździe i młotek, jak przybić numerki do dywanu, do telefonu, do radia w ebonitowej obudowie, do magnetofonu, te cztery służbowych swoich szefów itp.

Zaczęła się wędrówka do stolarzy, po gwoździe, po klej. Sam byłem świadkiem przybijania numerka inwentarzewego, przez dywan do podłogi, wkładania tego samego numerka do słuchawki telefonu. A intendencja zadawała, że tak szybko załatwił polecenie dyrektora w sprawie generalnych porządków z numeracją przedmiotów nietrwałych, siedział sobie zapewne ze swoim numerowanym biurkiem i szukając się do kontroli myślał — ale zrobiłem numer...

(mak.)

Sprostowanie

W jednym z ostatnich numerów gazety fabrycznej przy omawianiu dorobku kół wędkarskiego zostały w artykule zmienione nazwiska najlepszych „mistrzów wędek” — Leszka Kasaka i Zbigniewa Ziemińskiego, za co serdecznie przepraszam autor artykułu.

BHP GOSPODARKA

(Dokończenie ze str. 1)

rych postępowanie wyraża się zrozoznanym kompleksem zjawisk społecznych. Nikt nie wątpi w to, że „nowy” jest prawie zawsze przyjmowany z rezerwą, nawet dale idąc, z obawą, którą można wyrazić słowami „czy ktoś z ugruntywnionych pozycji nie zagrozi”. Na tej piaszczynie zawieszona na początku rodzi się tendencja do odizolowania, dania do zrozumienia, że „poczekaemy, zobaczymy”.

Tymczasem prawo życia układa drogę zawsze jednokierunkowo — z przyczynnością i odejściem. Droga ta może być tylko usiana mniej lub bardziej poważnymi trudnościami, może mieć wiele mniej lub bardziej ostrych zakrętów, jednakże początek i koniec będzie zawsze taki sam. Nie też dziwne, że problem numer jeden każdego zakładu jest przygotowywanie sobie kadry rezerwowej. Żeby nie myśleć, że to jest tylko mój zdanie posłusz się wypowiedział jeden z sekretarzy Podstawowej Organizacji Partyjnej, z którym i na ten temat między innymi rozmawiałam. „Młodych” przechodzących do pracy musimy niemal administracyjnie przystosowywać do pracy. Starsi boją się jakby nauczyć ich czegoś nowego. Tylko, że jeśli ten sam starszy i doświadczony pracownik odejdzie zostawimy sami. Nie ma kogo postawić na to miejsce.

Stajemy w obliczu braku wysokokwalifikowanej kadry rezerwowej i kim robić coraz poważniejsze zadania?

Muszę dodać do tego, że mówił mi to z gorąco przedstawiciel wydziału, który od dawna walczy o fachowców i których prawie z nikąd zdobyć, w takim jak trzeba wymiarze nie może. Sa-

Zatrzymać

mi uczyć młodych roboty, ale na przeszkodzie stają zawsze ludzkie uprzedzenia, które są trudniejsze do przełamania niż zdobycie nowej maszyny.

O mnie skłoniło do tych refleksji? Spojrzenie na wyniki badania fluktuacji. Tylko w I kwartale tego roku odeszło z zakładu 236 osób, w tym aż 77,1 proc. to ludzie w wieku nie przekraczającym 26 roku życia, a więc ludzie młodzi, w pełni sił — materiał który najłatwiej wyszkolić i zaadaptować. Co gorza 72 proc. nie przekroczyło okresu adaptacji, który określa się w przybliżeniu trzyletnim okresem pracy. Jest to oczywiście pojęcie względne, ponieważ na różnych stanowiskach, wśród różnych grup ludzi, wartości te inaczej się układają.

Propozycja dla szkoleniowców

Towarzystwo Wolnej Wszechnicy Polskiej jest stowarzyszeniem społeczno-naukowym pedagogiki społecznej i polityki społecznej, które za główny cel swojej działalności przyjęło pracę naukową i działalność praktyczną w zakresie kształcenia i rozwoju pedagogiki społecznej, polityki społecznej oraz problematyki społeczno-ekonomicznej.

Realizując zadania statutowe, Towarzystwo prowadzi działalność naukową i szkoleniową w zakresie społeczno-wychowawczym i społeczno-ekonomicznym.

Specyfika działalności Oddziału Warszawskiego TTWP jest działalnością naukową, dydaktyczną i wydawniczą w tych dziedzinach.

Oddział Warszawski grupuje około 600 członków — teoretyków i działaczy oświatowych, gospodarczych, związkowych, kultury, lekarzy, prawników itp. Członkowie prowadzą pracę naukową w sferach i komisjach problemowych: oświaty dorosłych, humanizacji pracy, kultury, spraw społecznych i kultury wsi, kuratorów sądowych, pracowników socjalnych, pracy społecznej i polityki społecznej, szkoły środowiskowej oraz komisji historycznej oświaty oraz opieki społecznej.

Oddział w imieniu całego Towarzystwa wydaje organ Towarzystwa dwumiesięcznik p.n. „Biuletyn TTWP — „Człowiek w pracy i w oświeceniu”. Biuletyn wydawany jest w serii społeczno-wychowawczej (4 numery w roku) i społeczno-ekonomicznej (2 numery w roku). Każdy nu-

TTWP uczy i wychowuje

mer stanowi jakby małą monografię określonego zagadnienia, złożoną z szeregu artykułów problemowych i przeglądowych, recenzji wydawnictw o tematyce nauk i działań z życia organizacyjnego oraz artykuły z przeszłości pracy oświatowej, opiekuńczej itp. Dla przykładu podajemy tematykę Rocznika aktualnego i następnego Biuletynu: kształcenie permanentne, niedostosowanie społeczne, rehabilitacja zawodowa i społeczna, inwalidów, zagadnienia opieki zdrowotnej i wychowawczej nad dziećmi pracowników rolnych, polityka społeczna, wychowanie w zakładzie pracy, kształcenie korespondencyjne dorosłych, zwalnianie przestępców, zagadnienie działalności kulturalno-oświatowej, spójność i spójność w gospodarce narodowej, społeczne problemy jakości, wychowanie środowiskowe itp.

Biuletyn jest przydatny w pracy nauczycieli, wychowawców, działaczy kulturalno-oświatowych, pracowników kadry i szkolenia zawodowego zakładów pracy, działów socjalnych zakładów pracy, rad zakładowych i dyrekcji zakładów pracy, pracowników i działaczy rad narodowych itp.

Prenumerata roczna Biuletynu wynosi zł 150 — dla członków zł 60.

W prowadzonej działalności dydaktycznej Oddział specjalizuje się w organizowaniu kursów dla pracowników służby socjalnej, kursów pedagogicznych dla mistrzów i instruktorów praktycznej nauki zawodu oraz kursach utrwalania wiedzy i kursach dla spraw pracowniczych.

Oddział przeprowadza obecnie akcję naboru uczestników na następujące kursy:

ROZCZYNY KURSÓW DLA ZAKŁADOWYCH SŁUŻB SOCJALNYCH III stopnia (koszt uczestnictwa około 2000 zł).

Celem kursu jest zapoznanie słuchaczy z teoretycznymi podstawami procesów społeczno-wychowawczych i doskonalenie umiejętności związanych z prowadzeniem pracy socjalnej na terenie zakładu. Cel ten realizowany jest przez udostępnienie słuchaczom elementów wiedzy polityczno-ekonomicznej, organizacyjnej, prawnej, psychologicznej, socjologicznej, pedagogicznej i zagadnień zawodowych, takich jak: ogólne zasady planowania, prowadzenia oraz finansowania i sprawozdawczości działalności socjalno-bytowej w przedsiębiorstwie, prowadzenie urządzeń socjalnych, placówek socjalno-kulturalnych, przemysłowej służby zdrowia, żywienia zbiorowego, wczasów dla dzieci itp. Program obejmuje 275 godzin teorii i praktyki.

ROZCZYNY KURSÓW PEDAGOGICZNYCH DLA NAUCZYCIELI — INSTRUKTORÓW PRAKTYCZNEJ NAUKI ZAWODU — kwalifikacyjny (koszt uczestnictwa około 1500 zł).

spodarki narodowej i zakładu pracy, zagadnień psychospołecznych i wychowawczych w odniesieniu do jednostki i do grupy oraz z zakresu obowiązujących przepisów prawnych, ochrony zdrowia oraz metod pracy zakładowych służb zatrudnienia, kadry i szkolenia oraz socjalnych.

Program Studium obejmuje 120 godzin zajęć i dotyczy problemów z dziedzin:

- ekonomii politycznej socjalizmu i zarysu ekonomii zakładowej,
- psychologii, socjologii, pedagogiki pracy,
- zagadnień personalnych i organizacji pracy w zakresie spraw personalnych,
- prawa pracy i ochrony pracy,
- zagadnień socjalnych.

Studium powyższe przeznaczone jest dla pracowników zajmujących się jednocześnie sprawami socjalnymi, kadrowymi i szkoleniowymi, a więc dla mniejszych zakładów pracy. Od uczestników wymagane jest średnie wykształcenie ogólne lub zawodowe. Dla potrzeb słuchaczy wydane zostaną własne skrypty dotyczące tematyki omawianej na Studium.

Przewidyujemy, w uzgodnieniu ze Zleceńodawcą uwzględnienie w jak największym stopniu specyfiki branżowej i dostosowanie organizacji kształcenia do możliwości kierowanych na omawiane kursy pracowników. Dla potrzeb słuchaczy przygotowane są skrypty dotyczące tematyki omawianej na kursach. Przewidyujemy zorganizowanie punktów konsultacyjnych kursów we wszystkich miastach województwa.

KURS UTRWALANIA WIEDZY

Kurs ma na celu przypomnienie i utrwalenie treści przedmiotów wymaganych egzaminami wstępnymi na studia zawodowe i zaoczne prowadzone przez szkoły wyższe (SGPiS, UW, PW, Wydział Ekonomiczny Radomskiej Kieleckiej Wsi specjalizacja „Ekonomii spółdzielczości pracy”). Zajęcia na kursie obejmują program przedmiotów egzaminacyjnych w zakresie obowiązującym na egzaminach wstępnych. Kurs prowadzony jest systemem stacjonarnym, zajęcia odbywają się 3 razy tygodniowo — łącznie 14 godzin tygodniowo. Ogółem program przewiduje 300 godzin zajęć. Kurs trwa 7 miesięcy.

Wszelkich informacji o działalności Oddziału prenumerat Biuletynu oraz zgłoszeniach na kursy, udziela Biuletyn Oddziału w godzinach od 8.30 do 15.30, w soboty do 12.30, adres: Warszawa, Al. Wasyngtońska 45/51 (VIII kł. sch.), telefon: 10-87-70 lub 10-50-64 wew. 33. Termin zgłaszania uczestników na kursy upływa z dniem 15 września 1972 roku.

■ ORGANIZACJA ■ WARUNKI PRACY ■

Najbardziej niepokojącym jest fakt, że 25 proc. tych którzy odeszli to absolwenci ZST i OHP. Można więc zapytać: co z amoryzacji wydanych na wyuczenie zawodów środków? Przecież suma wydana na jednego ucznia wynosi około 60 tys. złotych. Już to samo świadczy, że nie wolno lekko sobie problemu traktować.

odpływ

choć i tak można rozmawiać, że przecież gdzieś pracować będą, a więc w ogólnym rozrachunku gospodarka narodowa nie straci. Nie chodzi więc o złe pojęty paradygmaty, ale prawdą jest, że do dobrych fachowców sami potrzebujemy w produkcji, która poważnie się liczy w skali całego kraju.

Ponad 30 proc. opuszczających zakład nie pracowało dłużej niż rok a więc nawet nie zagrzała dobrze miejsca. I jeszcze kilka cyfr: odeszło 58 proc. związanych ze wsią, 79 proc. to pracownicy stanu wolnego, 17 proc. odchodzących miało przydzielone roboty niezgodne z wyuczonym zawodem, 6,77 proc. to kobiety.

76 proc. odeszło na własną prośbę, a w 40 proc. przyczyną odejścia mają charakter materialny, 31 proc. to przyczyną organizacyjno-techniczne.

GDYBY teraz zrobić próbę komentarza to okaza się, że wbrew pozorom stabilność kobiet jest znacznie wyższą niż u mężczyzn. Odchodzi najczęściej ludzie niczym nie związani ze środowiskiem, a przede wszystkim nie związani rodziną, lub posiadający własne gospodarstwa rolne bliżej lub dalej od zakładu.

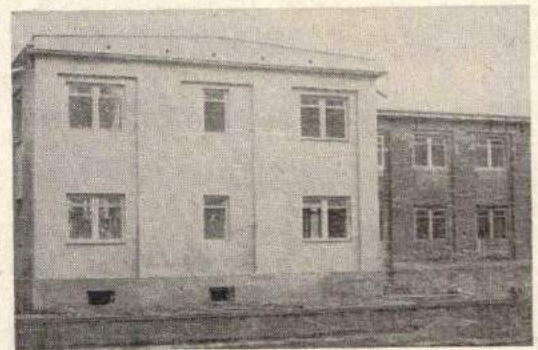
Jeśli jednak i te względy odłożymy na bok i tak stałe ubytki w kadrze, która jest podstawą tworzenia rezerwy służącej wszystkim koniecznym i naturalnym zmianom, stoi pod dość dużym znakiem zapytania. Jak wiadomo rozwój przemysłu nie stoi w miejscu. W najbliższej okolicy już powstają nowe miejsca pracy, a gdzie ich coraz więcej. Zasada pomp ssących zaczyna więc coraz silniej działać i wtedy problem urosnie do poważnych rozmiarów. Dlatego nie można już teraz (a trzeba to było zrobić wcześniej) tylko mówić o adaptacji — trzeba jej prawidłowo zrealizować stosować.

Kilka lat wstecz podobnie jak obecnie, dokonano obrachunku w tym zakresie. Okazał się on na tyle niekorzystny, że zajął się nim Komitet Zakładowy, organizacja: związkowa i młodzieżowa oraz dyrekcja. Opracowano program adaptacji, który zatwierdziło Plenum KZ. Wiązało się z tym wiele nadziei, wiele sobie obiecywano. Tymczasem praktyka okazała się bardziej

prozaiczna niż by się mogło wydawać. Program znikł w biurkach, a przecież gdyby był przez odpowiedzialnych, przede wszystkim przez organizację ZMS, dopinowany, to dziś o wielu problemach nie trzeba byłoby dyskusować. Nie łamali byśmy sobie głowy tym co się dzieje w wydziale mechanicznym drobnych detali, w wydziale narzędzi i przyrządów oraz w wydziale naprawczych motocykla. Zwiększa, że fluktuacja wykazuje tendencję wzrostową o to musi niepokoić.

Dał się niestety wprowadzenie młodego pracownika w arkana wydziału lub gniazda produkcyjnego odbywa się na zasadzie kukułka, którym nikt praktycznie nie chce się zająć, a jeśli to robi, to na odrębione. Dobrze, że ostatnio coś się ruszyło — przynajmniej wyjeżdżają z zakamarków program adaptacji i zapowiadają się w związku z tym ruchem sumienia. Trzeba się zastanowić nad problemem stabilizacji załogi, gdyż od tego zależy jak szybko zakład podbędzie się kłopotów z uciekinierami. A może niektóre punkty programu już od dzisiejszej sytuacji nie pasują, przecież był on opracowywany w 1969 roku — trochę czasu upłynęło i wiele się w międzyczasie zmieniło. Tak czy inaczej adaptacja, zwłaszcza młodych pracowników długo jeszcze będzie sprawą otwartą.

(St.)

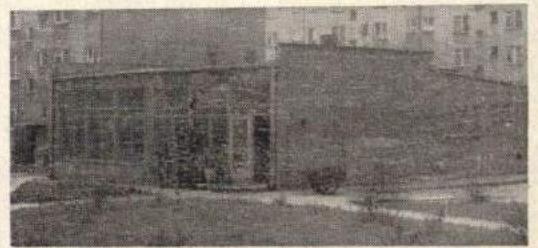


Swidnik rośnie jak na drogach. W wielu miejscach gdzie do niedawna było pusto, teraz budowano pawilony, domy mieszkalne, zrobiono skwery i place zabaw dla dzieci. Szkoda tylko, że niemal wszystkie budynki usługowe sięgają najwyższego piętra. Jedno piętro mają pawilony handlowo-usługowe przy ul. i Maja oraz w osiedlu spółdzielczym. Jednopiętrowy jest także adaptowany ze starej kotłowni budynek admini-

stracyjny MPKG. Pawilon handlowy przy ul. Sławińskiego jest parterowy. Czy miejsca pod te budynki wykorzystano najwłaściwiej? Czy budowanie niewysokich domów na uzbrojonym terenie jest ekonomiczne? Czy nie ma możliwości nadbudowy z pustaków choćby po jeszcze jednej kondygnacji? Chcielibyśmy poznać na ten temat opinie powiatowych architektów.

chw.

Zdjęcia: T. Głowacz



Co u pana słyszą kierownicy?

Inżyniera Stanisława Szkolę kierownika wydziału kuźni zastajam w jego biurze. Pochylony nad technicznymi rysunkami, razem z pracownikami rozstrzygał jeden z wielu problemów od jakich ról się w produkcji.

Kiedy już możemy rozmawiać, na postawione pytanie: co u pana kierowniku, dostaję zwięzłą, konkretną odpowiedź:

— W bieżący rok kalendarzowy mieliśmy wejść oszczędnie. W moim wydziale z oszczędnością przechodzą. Zabrano nam 25 etatów, zwiększając jednocześnie produkcję o 30 proc. w porównaniu z rokiem ubiegłym. Kiedy przekonał się kierownictwo zakładu, że bez 25 robotników bezpośrednio produkcyjnych nie tylko planu nie przekroczymy, ale go nie wy-

Wydział kuźni

konamy, zwrócono nam zabrane etaty i dołożono 30 nowych. Zrózowano to jednak za późno. Wówczas robotnicy z wydziałów motocyklowych byli już rozparcelowani i nie mieliśmy skąd wziąć ludzi. W lipcu przez miesiąc siedziałem w biurze naboju i nie. Zgłaszały się kobiety, ale nam są one nieprzydatne, w kuźni trzeba silnych mężczyzn. Mieliśmy co prawda wysokoletnich kowali, ale zła polityka kadrowa w zakładzie spowodowała, że niemal wszyscy poszli ze Swidnika. Specjalnie dla zwiększonych zadań kuźni utworzono w ZSZ klasę kuźniczą. Absolwenci wyszli z niej w roku szkolnym 1970-71. 25 chłopów, odbywali u nas praktyki, później pracowali przez lipiec i sierpień 1971 roku. W połowie września postanowiono rozstrzygnąć ich po różnych wydziałach, zostawiając u mnie tylko cztery osoby. Starałem się wówczas w pionie ekonomicznym o zatrzymanie chłopów. Chodziło mi o 40 tysięcy złotych, które powinniśmy uzyskać na rozruch kuźni. To by wystarczyło, żeby tych młodych ludzi utrzymać. Niestety, starania na nic się nie zdały. Nie ma teraz mowy o wykonaniu planu asortymentowego w roku bieżącym, bo w II kwartale też go nie wykonaliśmy, a w trzecim wykonamy co najwyżej w 75 proc. Nie za bezpiecimy w odkuwki własnych wydziałów obróbki mechanicznej, nie wywiązujemy się z umów zawartych z innymi zakładami pracy, głównie z za-

kładami Wytwórczych Elementów Automatyki Przemysłowej w Przemyśle.

W tej sprawie zabrakło dalekowzroczności ZPLiS, a także i kierownictwa WSK.

not. chw.

Dwa czy cztery wentylatory?

SPRAWA wydałaby się wcześniej czy później. Wyszła na jaw wcześniej, bo pracownicy magazynu elektrycznego chcieli oszukać także i redakcję.

W maju 1971 roku sekretarka naszej redakcji pobrała z magazynu dwa wentylatory. W czerwcu 1972 r. w czasie inwentury, chciało nam wzmówić, że mamy trzy. Po sprawdzeniu kwitu „Rw” u intendenta, okazało się, że dokument został poprawiony. Wynikało z niego, jakoby redakcja prosiła cztery, a wydano jej trzy wentylatory.

Skutkiem tego było oświadczenie wyjaśniające, napisane przez naszego redaktora Głosu Swidnika Stanisława Strelnika, w którym czytamy między innymi: „Księgowość i intendenta przyjęły kwity z poprawkami, czego im robić nie wolno. Jest to jeden przypadek stwierdzony, natomiast istniejące podejrzenie, że tego rodzaju poprawki na kwitach wprowadzane są w magazynach częściej. W ten sposób mogą być dokonywane nadużycia na znaczne sumy. Operacji między komórką zamawiającą, a magazynem części elektrycznych dokonują najczęściej sekretarki lub inne młode i niedoświadczone pracownice, które nie zawsze pilnują zgodności z pobraniem wpisaną ilości zwłaszcza, że materiały wydają pracownicy magazynu”.

Kontrola kwitu „Rw” wystawionego przez redakcję, oraz selek innych kwitów potwierdziła nadużycia. Polegały one głównie na podrabianiu przez pracowników magazynu bądź przerabianiu dokumentów stanowiących podstawę rozchodu materiałów, a przede wszystkim na wpisywaniu do dokumentów i rozrachowywaniu innych ilości od faktycznie wydanych.

W związku z ujawnieniem fałszowania dokumentów, zawieszono z dniem 7 lipca 1972 r. w czynnościach służbowych Zenona H. dotychczasowego kierownika oraz Jerzego D. dotychczasowego starszego magazyniera w magazynie elektrycznym. Dyrektor WSK zobowiązał dział głównego księgowego i kadr do natychmiastowego przekazania sprawy nadużyciu organom ścigania, co też w tym samym dniu zrobiono.

Poza kontrolą dokumentów przeprowadzono w magazynie inwentaryzację. Spis pogłębił wykryte wcześniej różnice w dokumentach.

Zanim doszło do wyjaśnienia na styku redakcja — intendenta notowano nieporozumienia między magazynem, a różnymi wydziałami. W czerwcu 1971 dział kadr dostał polecenie zdjąć ze stanowiska kierownika magazynu Zenona H. — wielokrotnie karanego, ale polecenie to nie zostało wykonane.

Tolerowanie bałaganu, brak w wydziałach rejestrów kwitów „Rw” i pobranych materiałów, brak kontroli ruchu kwitów przez wszystkich bez wyjątku kierowników działów i wydziałów — doprowadziło do katastrofy.

Dotychczasowa kontrola dokumentów wykazała ogólną wartość ilościowych różnic materiałów na ponad 170 tysięcy złotych. Różnice między ilością wydawaną według oryginału, a ilością przyjmowaną przez wystawcę kwitu „Rw” (rozność wewnątrz) oraz „Rm” (pobranie materiałów do celów produkcyjnych) — były zawsze na korzyść magazynu. A oto niektóre pozycje: 30 szt. kondensatorów KKT 1000 pF, 22 szt. akumulatorów motocyklowych, 100 m przewodu, 170 szt. łożysk, 13 zaworów wydanych do samochodu „Star”, 3 amortyzatory tyne do samochodu „Warszawa”, 4 biezniki.

Inwentaryzacja ujawniła niedobory w magazynie na kwotę 200 tysięcy złotych, nadwyżki na prawie pół miliona złotych, a ponadto 16 pozycji w ogóle nie objętych ewidencją magazynową. W magazynie po prostu panował bałagan.

Na niektórych materiałach brak było przywieszek lub oznakowano te materiały niezgodnie ze stanem faktycznym; jeden asortyment materiału składowano w różnych miejscach: na regale z materiałami elektrycznymi znaleziono skrzynkę oświetlenia z różnego rodzaju łożyskami. Dwa odbiorniki radiowe, głośnik oraz telewizor ewidencjonowane w kartotece magazynowej jako materiał składowany, były eksploatowane przez pracowników magazynu w pomieszczeniach biurowych.

W biurkach pracowników magazynu znaleziono odważniki laboratoryjne, łożyska, wałki łożyskowe, żarówki samochodowe i sufitowe, gniazda hermetyczne nadtynkowe, cyny.

Kontrola magazynu pochłonięła dużo czasu, kosztowała pracowników Komórki Rewizji Wewnętrznej wiele trudu. Bezpośrednimi sprawcami nieprawidłowości były osoby zatrudnione w magazynie i te osoby już ukarano administracyjnie, a siedzący mające na celu stopień ich winy oraz określenie strat materialnych WSK — trwa.

Pośrednimi sprawcami nadużyć są jednak wszystkie te osoby, które w jakimkolwiek stopniu odpowiedzialne są za gospodarkę materiałową. Przede wszystkim jednak kierownicy działów i wydziałów za mało dbający o tę gospodarkę na własnym terenie.

W 1969 roku dział gospodarki materiałowej, księgowości oraz organizacji opracowały sensowną instrukcję dotyczącą gospodarki materiałowej. Mimo zarządzenia dyrektora instrukcja nie jest w wytwórni przestrzegana. Pracownicy dotąd nie rozumieją obrotu kwitów, nie znają ich materialnej wartości równej banknotom lub pieniądzem bonom, nie są z tych kwitów jak i „kupowanych” za nie materiałów rozliczani.

Dokonano kontroli jednego magazynu, a co z pozostałymi?

Aleja Chwałczyk

Wydział stolarni

— Stolarska wykonała plan mimo dużych trudności jakie wiązały się z przeprowadką wydziału do pomieszczeń gdzie produkowano łopaty drewniane. Jest wiele kłopotów zwłaszcza, że dział głównego mechanika nie daje nadziei, iż przed 15 września swoje prace wykona. A może by tak w ramach zwiększenia wydajności pracy więcej mówiono o bliższych terminach?

...

— Wydział przygotowuje się do nowej formy współzawodnictwa. Tworzą rywalizację ze sobą brygady, a w ramach nich rywalizować będą pracownicy. Nowa forma coraz powszechniej jest akceptowana. Rokuje to dobre jej efekty w przyszłości.

...

— Wydziałowi trzeba 25 ludzi, do dopełnienia stanu na nowe uruchomienia. Liczą się jednak z tym, że tyle ich nie dostaną, a więc trzeba będzie podnosić wydajność pracy. Taką jest decyzja kolektywu wydziału i słuszna. Zadania trzeba wykonać.

(St.)

KAŻDY PRACOWNIK WSPÓŁORGANIZATOREM SWOJEGO STANOWISKA PRACY!

DLA usprawnienia ekspedycji drobnych przesyłek adresowanych najczęściej do Motozbytów, TOS-ów i indywidualnych klientów oraz ku wygocie pracowników WSK, łonskiego roku otwarcia została na terenie naszego przedsiębiorstwa placówka pocztowa. Wszyscy nabywcy, ludzie ciekawscy, nie tylko udostępnieniem, że z byle gupstwem nie muszą wystawiać w kolejkach do kas poczty w osiedlu, że spokojnie można nadać list, przekaż pieniądze, telegram, opłacić abonament radiowy czy telefoniczny, zamówić prywatną rozmowę międzymiastową, kupić znaczki i kartki — słowem wszystko, co może w swych usługach zaoferować poczta. Z wyjątkiem... jednej.

UPT nr 3 z siedzibą w WSK nie przyjmuje i nie może przyjmować paczek od osób prywatnych i tego chyba nie trzeba tłumaczyć. To nie jest wymysł, ani zła wola naczelniczki poczty. Jest to konieczne ograniczenie wynikające z charakteru pracy WSK i warunkiem postawionym pocztom właśnie przez WSK, ale dasz kurze grzędę, to chce jeszcze wyżej i więcej tych grzęd. Dlatego też gwoli przypomnienia podaje do wiadomości wszem, wobec i każdemu z osobna, iż robienie przez indywidualnych klientów awantur naczelnice poczty o nieprzyjmowanie pa-

czek jest bzdurliwe i świadczy li tylko o kulturze niedosłego nadawcy i nieznajomości wewnętrznych ustaleń między WSK a UPT nr 3. Zażalenie w takim wypadku książki zażaleń — mijają się z celem. UPT spełnia pełną funkcję podawczo-odbiorczą tylko w stosunku do WSK, natomiast dla osób prywatnych tylko podawczą

Z pracy UPT Nr 1

i to z wyjątkiem paczek. Usługi pocztowe oddawane naszemu przedsiębiorstwu i pracownikom są ogromne o czym niech świadczy fakt wykonania przez UPT nr 3 planu usług za rok ubiegły w 190 proc. a trzeba wiedzieć, że jest to placówka 5 klasy, czyli, że nie najwyższej. Nie wiem, ale wydaje mi się, że stosowne opracowanie regulaminu współpracy z tą placówką pocztową, gdyż w wielu przypadkach dochodzi do paradoksów. I tak na przykład worki z makulaturą i śmieciami UPT nr 3 wysyła do „centrali” w Lublinie razem z workami listów czy gotówki nie dlatego, żeby by-

ły tak cenne, lecz z braku wspólnego języka z administracją zakładu. Kiedyś sprzątaczką robiła naczelnice awanturę za wyrzucanie śmieci w je rejonie sprzątnięcia. Najbliższe pojemniki na śmieci znajdują się w okolicy Zespołu Szkół Technicznych, a ponadto w drzewach czuwa strażnik. Wielkim dobrodziejstwem ze strony zakładu byłoby zainstalowanie na poczcie wewnętrznej telefonu centrali zakładowej dla potrzeb agentów PKO, którzy nie zawsze dysponują połączeniami zewnętrznymi, a potrzebują zamówić gotówkę.

Rytm pracy poczty zakładowej ekspedycytorzy przesyłek zbierając je i gromadząc przez cały tydzień. W sobotę, kiedy poczta pracuje tylko 5 godzin przywożą do wysyłki prawie w ostatniej minucie, chociaż dobrze wiedzą, że i tak w tym dniu nie będą przekazane dalej, że będą leżały do poniedziałku. To się nazywa, aby od siebie. Nie można by przesunąć terminu nadawania paczek np. na piątek? Obie zatrudnione w naszej placówce pocztowej panie pościągają niejednokrotnie swój regulaminowy czas pracy i godzinę pracy wewnętrznej, że niby tabakiera jest dla nosa, ale to są także ludzie i należy to wszystko wziąć pod uwagę.

Hawo

SPORT SPORT SPORT SPORT

Bokserzy przed pierwszym gongiem

W chwili, kiedy o tym piszemy, pięściarze Avii pakują już walizki i wyjeżdżają na pierwszy mecz do Turowa. Spotkaniem z drugą byłego mistrza Polski, rozpoczynają oni po wakacyjnej przerwie kolejną rundę rozgrywek o zaszczytny tytuł najlepszej drużyny w kraju.

Znaleźli się oni jak wiadomo w grupie pierwszej, spośród której wyłoniony zostanie mistrz Polski. Przeciwnikami drużyny swidnickiej będą silne zespoły Turowa, Łodzi i Bydgoszczy — Bogatynia, Gwardia i Zawisza.

Na zgrupowaniu w Swidniku trenowali wszyscy znani pięściarze oprócz Waldemara Kowalskiego. Ten ostatni podobno definitywnie zrezygnował z boksu.

Jak wypadną nasi pięściarze w nowym cyklu rozgrywek? Odpowiedź na to pytanie otrzymamy za niespełna miesiąc. Najwięcej spotkań mieć będą nasi bokserzy w miesiącu październiku, i to na własnym terenie. Wszystkie one zostaną rozegrane w hali lubelskiej WOSTIW-u. (k.)

Dobre lokaty drużyny strzeleckiej

Dobre, punktowane, czwarte miejsce zdobyła na ostatnich Mistrzostwach Federacji Sportowej „Siat” w strzelaniu kulowym ekipa strzelecka zakładu, stanowiąca reprezentację województwa lubelskiego w pionie ZZMet. Mistrzostwa odbyły się w Bydgoszczy z udziałem 14 drużyn. W zawodach obowiązywały dwie konkurencje: 60 strzałów z kbks „Standart” z pozycji leżącej i po 20 strzałów z każdej pozycji z tej samej broni.

Drużyna swidnicka występowała w składzie: Teresa Klejnowska, Barbara Góra, Kazimierz Sacharuk i Andrzej Jukowski. Kierownikiem i trenerem zespołu był inż. Ryszard Wiland. W klasyfikacji indywidualnej Teresa Klejnowska zajęła IV miejsce, przy czym do zdobycia medalu zabrakło jej tylko 4 pkt.

IV miejsce zdobył również w obydwu konkurencjach Andrzej Jukowski. Wyborowi strzelcy po powrocie do Swidnika przyrzekli, że w roku następnym zdobędą pierwszy medal w strzelectwie dla zakładu i miasta. (k-k)

SIATKARZE AVII NAJLEPSI W PUCHARZE „C”

W połowie września br. w Swidniku rozegrany został turniej siatkowy „C”, o puchar tygodnika Sportowiec w siatkówce mężczyzn. W turnieju wzięły udział: Górnik — Kazimierz (Wrocław), Gaisia, Gwardia (Wrocław), Start (Gdynia), MKS AZS Łużanin i Avia Swidnik. W wyniku tygodniowych zmagаний pod siatką pierwsze miejsce mimo porażki z wrocławską Gwardią zajęła Avia (Swidnik), w której wystąpili: Marcinak, Miszcuk, Bracia Rzędzicy, Szklarz, Patrzala, Rusakiewicz, Pyc i Skalinik.

10 października przyjeżdże do Swidnika z rewidacją drużyna piłki siatkowej Marica z Bulgarii i rozegra rewanżowe spotkanie z naszymi siatkarzami. Drużyna nasza podczas pobytu w Bulgarii przegrała z zespołem Marica dwukrotnie 1:3. Bulgarscy siatkarze to zespół I ligowy. Znosi się więc na ciekawe spotkanie międzynarodowe.

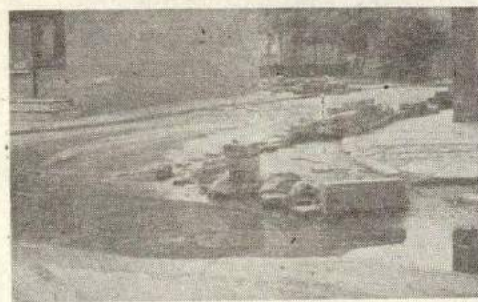
SYDOR STARTUJE W SKOPIE

W jugosłowiańskim mieście Skopje rozpoczyna się wkrótce XX Olimpiada Szachowa mężczyzn. W reprezentacji naszego kraju wystąpi aż dwóch zawodników z województwa lubelskiego. Są to: Krzysztof Pytel (Start) i Andrzej Sydor (Avia). Życzymy sukcesów!

Hawo

Adres redakcji: WSK — Swidnik k. Lublina, tel. 12051, wewn. 249. Druk. przyzakład. WSK-Swidnik WS-S z 1160 d.16.09.7 r. 1500 B-8

Uwaga - niebezpieczeństwo!



Tak właśnie jak to pokazują zdjęcia, widzący w pierwszych dniach września niektóre odcinki ulic Swidnika. Zdjęcie pierwsze przedstawia teren przed klubem motorowym Avii. Koszki trylinkowe wykopano z ziemi na przełomie czerwca i lipca r.b. Mniej więcej w tym samym czasie ułożono widoczną na zdjęciu drugim barykadę na zakręcie przy ul. Sławińskiego. Natomiast dziura w jezdni, też na zakręcie z Mickiewicza na Swierczewskiego jest najmłodsza, ale też i najbardziej niebezpieczna. Z powodzeniem mieści się w niej koło średniej wielkości samochodu. (ch.)

Fot.: T. Głowacz

W kilku wierszach

Pomysłowi sprzedawcy

Okres jesienny jest chyba największym żniwem dla ogrodników, sadowników i okolicznych gospodarzy posiadających sady owocowe i warzywniki. Widać to w całej krasie na swidnickim targowisku pękającym w szwach. Wazutkie bramki i takież przejścia między stoiskami, nie jednemu klientowi napuły krwi w godzinach szczytu, tj. 6.30 i 15.15 i w dniach wypłat. Jak zwykle sprytnie i przebiegle przekupki eksponują swoje produkty tuż przy bramce targowiska, chytne gospoście rozkładają jej wprost na ziemi, chociaż na zapleczu w swojej handlowej pomysłowości, wychodząc poza parkan okalający targowisko tarasując chodnik powracającym z pracy, a niektóre wychodzą, aż do parku po to by być przed innymi, bo tu łatwiej przychwycić klienta. Unikają w ten sposób placenia placowego.

Kto tam rządzi i kto na to pozwala — dobrze wie co ma robić, bo alejka jest do chodzenia, a nie miejscem na handel. Pomysłowi sprzedawcy niedługo zepchną przechodniów na jezdnię. Tu tło i sciska, a na osiedlu spółdzielczym nadal nie ma komu zająć się stoiskami targowymi wybudowanymi sporym nakładem. Świeca pustka. Może otwarcie budowanego obecnie traktu ożywi ten teren? Kto wie.

Hawo

Dlaczego tylko po 1,20 zł

Z piekarnią mamy ciągle kłopoty — stale dzwonią do redakcji Czytelnicy sygnalizując bądź to lekceważenie klienta bądź proste brakorobstwo. Ostatnio rozgryziona Czytelniczka prosiła aby zapłacić kierownikowi piekarni w Swidniku dlaczego pieką tylko duże bułki po 1,20 zł i to nie najlepszej jakości. Brak natomiast bułek małych po 50 lub 80 gr. Co gorsze bułek tych brakuje w swidnickich sklepach. Pytamy więc dlaczego? Może kierownicy piekarni potrafią to wyjaśnić — my nie. Jeśli tak ma wyglądać zasada frontem do konsumenta, to ładne kwiatki. Pragniemy jeszcze poinformować piekarzy, że dzieci bardzo lubią brać do szkoły małe bułeczki.

P.S. Ta sama Czytelniczka informuje nas, że za często trafiają się w bułkach gwoździe. Przyznajemy, że takie nadzienie jest raczej nie do strawienia przez ludzki żołądek. (St.)

Kradzieże w hotelu „Lotnik”

Gdyby kradzież zdarzyła się raz — można by ją nazwać przypadkową, sporadyczną, ale zdarza się to od pewnego czasu coraz częściej, bo złodziej rozruchwałony brakiem konsekwencji kradnie i będzie kradł, jeśli kierownictwo hotelu nie podejmie ostrych kroków zaradczych. Rzecz znamienna, złodziej trafia akurat na te pokoje, których mieszkający są przez jakiś okres nieobecni; wyjechali na dłuższy pobyt poza hotelem. Łupem pada mienie osobiste mieszkańców; koszulki, swetry, parasolki, maszynki do golenia, a nawet skarpetki, wszystko to co da się upłynić bez podejrzenia, bo przecież te rzeczy to i rozpoznać trudno

wobec masowości tego rodzaju produkcji. Złodziej otwiera normalnie drzwi „obmyśla” pokój, zamyka drzwi i spokojnie wychodzi. Jeśli to złodziej z zewnątrz, to od czego jest posadzony w recepcji stary portier, który zna wszystkich mieszkańców hotelu, a może na czas nieobecności mieszkańców pokoi „staruszek portier za słówkę wydać klucz?”

Chociaż, w drodze logicznego rozumowania można by wydedukować, że jednak tylko złodziej domowy bywa tak dobrze poinformowany o ruchu mieszkańców.

Czas najwyższy by z tym skończyć, bo niektórzy stracili już dość dużo, nawet cały swój

dobroć pracy i myślę, że gdyby kierownikowi hotelu przyszło „wyrzucić” z własnej kieszeni rekompensatę dla poszkodowanych wówczas lepiej pilnowałby swoich obowiązków. A tak? Sprawy nie ustalono, mienia nie ma, rekompensaty nie ma, złodziej dalej buszuje, poszkodowany dorabia się od nowa, sprawę się umarza.

Hawo